

# Jerzy Wojtczak

---

## Stosunek Klemensa Aleksandryjskiego do filozofii według "Stromata"

---

Studia Theologica Varsaviensia 9/1, 263-288

---

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JERZY WOJTCZAK

## STOSUNEK KLEMENSA ALEKSANDRYJSKIEGO DO FILOZOFII WEDŁUG STROMATA

### I

Wiek drugi po Chrystusie był dla chrześcijaństwa okresem, w którym zainteresowania i zadania pierwszych pisarzy młodej jeszcze wówczas religii skupiały się na zagadnieniach apologetycznych. Obok bowiem trudności powodowanych represjami i prześladowaniami wynikłymi z edyktów cesarskich czy lokalnych zarządzeń namiestników musiała już odpierać pierwsze ataki kierowane na nią przez ówczesnych intelektualistów pogańskich, by wymienić tu chociaż Marka Korneliusza F r o n t o n a, który w roku 160 wygłosił w senacie literacko opracowaną mowę przeciwko chrześcijanom, czy też C e l s u s a, który w słynnym *Logos Alethes* wystąpił z obmyślonymi i usystematyzowanymi zarzutami pod adresem chrześcijaństwa.

Jednakże przełom wieku drugiego i trzeciego zaznaczył się poszerzeniem zainteresowań myślicieli chrześcijańskich w miarę zbliżania się do Kościoła coraz większej ilości ludzi wychowanych i wykształconych w ośrodkach kulturalnych Grecji i Wschodu, Zachód bowiem przez długi czas pozostawał w tyle za czerpiącą obficie z przeszłości nauką wschodnią.

W łonie samego Kościoła zaczęły pojawiać się i narastać problemy, które nasuwało życie, rozwój myśli Kościoła szedł po linii dociekań dogmatycznych i moralnych, zachodziła zatem konieczność podejmowania przez pisarzy chrześcijańskich zagadnień tych w szerszym niż dotąd stopniu. Szczególnym zainteresowaniem cieszyły się różnego rodzaju spekulacje opierające się na systemach bądź częściach systemów filozoficznych greckich, których ostatnim pełnym wyrazem był neoplatonizm.

Zresztą nawet ortodoksyjne prądy chrześcijańskie opierały się w większości o tradycję istniejących jeszcze nadal szkół filozoficznych pogańskich. Do jednej z najznakomitszych szkół należała działająca na przełomie drugiego i trzeciego wieku po Chrystusie aleksandryjska szkoła katechetyczna kierowana pierwotnie przez Pantenusa, a następnie przez Titusa Flawiusza Klemensa zwanego od siedziby szkoły Aleksandryjskim. Klemens, znakomity erudyta i światły mąż, cieszył się powszechną powagą u współczesnych. Nie był on wprawdzie twórcą systemu filozofii chrześcijańskiej, jednak swą samodzielną myślą i wyprzedzającymi na wiele lat epokę, w której żył, poglądami zapewnił sobie trwałą pozycję w historii filozofii chrześcijańskiej.

Obok wielu problemów, które Klemens omawia w swych dziełach i których rozwiązanie próbuje podać, zabrał on głos w sprawie wartości filozofii w ogóle, szczególnie zaś rozprawiając o wartości filozofii starożytnej i jej stosunku do chrześcijaństwa, który to problem ówczesnie nader kontrowersyjny mający zaś dla tamtych czasów wielkie znaczenie teoretyczne i praktyczne przedstawił Klemens z taką jasnością i dojrzałością, że wielu późniejszych myślicieli zastanawiających się nad nim chyba z Augustynem włącznie mogłoby mu jej pozazdrościć.

Dziś interesuje nas to zagadnienie z punktu widzenia historycznego jako jedno z ważniejszych w pierwszych wiekach chrześcijaństwa i żywo i dyskutowanych a nie związanych bezpośrednio ze szczegółowymi tezami dogmatycznymi.

Najobszerniejszym dziełem, w którym Klemens wypowiada swe poglądy na różnorakie sprawy, są *Stromata*, i one będą stanowiły materiał do naszych dociekań. Wypowiedzi Klemensa na temat filozofii są rozsiane po całym dziele i nie stanowią zwarcie wypowiedzianych twierdzeń, co utrudnia rekonstrukcję i skłania do poczynienia pewnych niezbędnych powiązań dla wyjaśnienia toku myśli autora dzieła.

## II

W tekście *Stromata* znajduje się definicja filozofii podana przez Klemensa w następującej formie: filozofia jest to dążenie

do rzeczywistego bytu i nauk prowadzących do niego<sup>1</sup>. Ta definicja jednakże w szeregu miejsc jest zastępowana innymi określeniami wymieniającymi różne przymioty filozofii nieraz powtarzane i znamionujące emocjonalne nastawienie autora do tekstu. I tak powiada również Klemens, że filozofia poszukuje prawdy i natury bytu, ale takiej prawdy, o której sam Pan powiedział: Jam jest prawdą<sup>2</sup>. Zdaniem Klemensa filozofia nie polega na znajomości geometrii ani muzyki ani astronomii, ale jest wiedzą samego dobra i prawdy, podczas gdy wymienione dyscypliny nie są dobrem, ale jakby drogami do tego dobra<sup>3</sup>. Filozofia wymaga przygotowania, jedynie bowiem ten kto pogłębia swą wiedzę, może zacząć filozofować<sup>4</sup>. Klemens jest też zdania, że nie należy nazywać filozofią tego, co znajduje się na przykład w poszczególnych dogmatach szkół filozoficznych, ale to, co mieści się dobrego w każdej z nich, uczącego sprawiedliwości wraz z zacną wiedzą<sup>5</sup>. W świetle tego filozofia według Klemensa opiera się na rozważaniach teoretycznych, które są w stanie skierować myśl i w konsekwencji czyni człowieka na lepsze tory, na drogę cnoty i pobożności. Potwierdza to zresztą sam autor, gdy mówi w pewnym miejscu, że filozofia ulepsza duszę człowieka<sup>6</sup>. Filozofią są też według pisarza nienaganne twierdzenia każdej ze szkół filozoficznych wraz z dostosowanym do jej poleceń trybem życia<sup>7</sup>.

Uprzednio wspomniany charakter filozofii jest wyraźnie eksplikowany jeszcze w jednym miejscu: Filozofia — mówi Klemens — jest staraniem duszy o prawdziwość nauki i czystość życia, będąca miłośniczką i przyjaciółką mądrości i czyniąca wszystko dla jej uzyskania. U nas (tj. u chrześcijan) filozofami zwani są ludzie szukający mądrości Budowniczego i Nauczyciela wszystkiego to jest wiedzy o Synu Bożym, a u pogan zaś ci, co zajmują się cnotą<sup>8</sup>. W tym ujęciu filozofia chrześcijańska jest już czymś więcej niż wspomnianym stara-

---

<sup>1</sup> II, 137, 7.

<sup>2</sup> II, 21, 17.

<sup>3</sup> II, 60, 5.

<sup>4</sup> II, 137, 6.

<sup>5</sup> II, 24, 30.

<sup>6</sup> III, 4, 16.

<sup>7</sup> II, 459, 25.

<sup>8</sup> II, 459, 25.

niem duszy o czystość życia, staje się mianowicie staraniem o głębsze poznanie Boga, Jego istoty i przymiotów. Filozofia podaje myśli o Bogu, mówi nam o istnieniu Opatrzności i o sprawiedliwości Bożej<sup>9</sup>. Własny rozsądek i obserwacje mają służyć rozszerzeniu spostrzegania filozoficznego, które prowadzi do postępu w pobożności<sup>10</sup>.

Problem wartości filozofii w ogóle jest jednym z naczelných zadań *Stromata* i to zadaniem, które, jak zobaczymy, podjął Klemens na skutek licznych i gwałtownych ataków jej przeciwników. Musiała być bowiem silna krytyka studiów filozoficznych, jeśli autor wspomina o tych zarzutach wielokrotnie. I tak mówi, że niektórzy sądzą, iż filozofia została sprowadzona jako nieszczęście, a ja w całych *Stromata* udowadniam, że jest ona dziełem Opatrzności<sup>11</sup>. Słusznie zatem można wysnuć wniosek, że do napisania *Stromata* skłoniły Klemensa między innymi względy obrony tworzących się podstaw filozofii chrześcijańskiej i tego, co na nią miało wpływ z filozofii starożytnej przed atakami adwersarzy rekrutujących się często spośród samych wyznawców chrześcijaństwa, a może nawet przede wszystkim spośród nich. Powodów tych ataków było zapewne kilka, można jednak z dużym prawdopodobieństwem twierdzić, że jednym z nich były rażące i będące w oczywistej sprzeczności z nauką katolicką wcześniejsze spokrewnione z judaizmem spekulatywne teorie późnohellenistyczne używające terminologii chrześcijańskiej i będące profesjonalnymi „filozofiami”, co wzbudzało nieufność do filozofii w łonie Kościoła oraz wszystkie oczywiste antytezy pogańskich filozofii nie dające się pogodzić z doktryną katolicką, najczęściej w zakresie etyki.

Oświadczenie Klemensa zapowiadające obronę filozofii w *Stromata* znajduje potwierdzenie w jeszcze jednej podobnej wypowiedzi: Przez całe *Stromaty* dowodzę, że filozofia jest w jakiś sposób dziełem Bożej Opatrzności<sup>12</sup>. O tym zaś, że przeciwnicy Klemensa rekrutowali się z szeregów chrześcijan,

---

<sup>9</sup> II, 494, 33.

<sup>10</sup> II, 17, 24.

<sup>11</sup> II, 13, 9.

<sup>12</sup> II, 13, 13.

świadczy stwierdzenie autora, że niektórzy przypuszczają, że wynalazcą filozofii i dialektyki jest diabeł<sup>13</sup>. Oczywiście powoływanie się na diabła jako na sprawcę dociekań filozoficznych nie mogło wyjść ze środowisk pogańskich, gdzie termin ten nie był w użyciu, ale świadczy wyraźnie o pochodzeniu tych zarzutów z kół wyznawców chrześcijaństwa. Przypisywanie diabłu udziału w kształtowaniu myśli filozoficznej jest dowodem nasilenia kontrowersji na temat charakteru i wartości filozofii, bo chociaż dopatrywanie się aktywnej działalności złego ducha w świecie leżało w mentalności ludzi owych czasów, to jednak był to zarzut bardzo poważny, z którym nie wystarczyło już słowne polemizowanie na zgromadzeniach gmin, ale na który replika musiała już mieć charakter oficjalny, jakim była apologia w formie dzieła literackiego czy przynajmniej jakiegoś pisma. Wobec preferowanych wyżej waleków filozofii tak, jak je widział i wyobrażał sobie autor, zrozumiała jest fakt spokojnej choć stanowczej odprawy tym zarzutom, jaką daje w *Stromata*. Niemądrą jest rzeczą — twierdzi Klemens — czynić diabła dawcą tak szlachetnej rzeczy jaką jest filozofia<sup>14</sup>. Filozofia jest tym, co czyni ludzi cnotliwymi, a zatem nie może być dziełem złych mocy, ale jest dziełem Boga<sup>15</sup>. Ci co mówią, że filozofia nie pochodzi od Boga, twierdzą, że niemożliwe jest, by Bóg stworzył wszystkie rzeczy dobre, choć może być Stwórcą wielu dobrych rzeczy. A przecież jeśli nic nie zaistniało wbrew woli Bożej, to i filozofia pochodzi z woli Bożej, ponieważ On chciał, by zaistniała, przez wzgląd na tych, co nie na innej drodze, ale właśnie za jej pośrednictwem mają się uchronić od zła<sup>16</sup>. Ucieka się wreszcie Klemens do może trochę sofistycznego sposobu udokumentowania potrzeby zajmowania się filozofią i być może nawet przy tak poważnych przytoczonych argumentach osłabiającego ich siłę. Utrzymuje bowiem, że jeśli filozofia jest rzeczą niegodziwą, a stwierdzenie tego, co niegodziwe, jest czymś godziwym, to właśnie z tego względu należy filozofować<sup>17</sup>. W innym

---

<sup>13</sup> II, 29, 30.

<sup>14</sup> II, 29, 30—31.

<sup>15</sup> II, 513, 32.

<sup>16</sup> II, 512, 12.

<sup>17</sup> II, 13, 16.

zaś miejscu moduluje ten sposób dowodzenia nieco bardziej przekonująco: Jeśli rzeczywiście trzeba filozofować (tzn. filozofowanie jest czymś dobrym), to trzeba filozofować, jeśli zaś nie trzeba filozofować (bo jest to coś niegodziwego i niepotrzebnego), to i tak należy filozofować, ponieważ nikt nie ma prawa wydawać złego sądu o tym, czego nie zna. A zatem trzeba filozofować<sup>18</sup>.

Można przypuszczać, że autor znacznie większą wagę przywiązywał do swych rzeczowych racji, a nie do przytoczonych rozmowań, które są może tylko odbiciem studiów retorycznych Klemensa, przy których lektura mówców starożytnych należała do codziennych zajęć. Swoje tezy popiera aleksandryjski nauczyciel stwierdzeniem, że filozofią zajmowali się w starożytności ludzie prawego charakteru, najlepsi z Greków<sup>19</sup>. Nie była więc filozofia udziałem ludzi demonstrujących swymi obyczajami nikłość jej wpływu na kształtowanie się właściwych postaw moralnych, ale ludzi wnoszących trwałe wartości do życia ówczesnych społeczeństw. Potwierdza to przytoczone już zdanie Klemensa, że filozofia kształci i udoskonala duszę człowieka. Przeciwnie zaś same umiejętności, sprawności manualne czy psychiczne człowieka, jeśli im nie towarzyszy filozofia, nie stanowią dobra i stają się szkodliwe<sup>20</sup>. Nauki i umiejętności przychodzą z pomocą filozofii, która jest ich panią, ale sama filozofia dopomaga do zdobycia mądrości<sup>21</sup>. Klemens mógł dla zilustrowania swego poglądu posłużyć się wieloma przykładami z historii Grecji czy Wschodu, by wspomnieć tylko rywalizację tak wysoko rozwiniętych państw jak Ateny i Sparta, która w efekcie doprowadziła do utraty ich niepodległości, czy też późniejszych królestw hellenistycznych podbijanych stopniowo na skutek wewnętrznych walk przez imperium rzymskie. Jest więc filozofia jakby ogniem skradzionym przez Prometeusza i zapalonym ludziom, śladem mądrości i dążenia do Boga<sup>22</sup>.

Z tych wywodów przebija nie ogólnikowa i jakby poczyna-

<sup>18</sup> II, 515, 22.

<sup>19</sup> II, 514, 2.

<sup>20</sup> II, 26, 1.

<sup>21</sup> II, 19, 13.

<sup>22</sup> II, 55, 31.

niona mimochodem, ale zamierzona i wyraźnie ukierunkowana myśl Klemensa, by wobec coraz częstszych i gwałtowniejszych ataków, kierowanych na filozofię przez jej przeciwników nie tylko wykazać, że filozofia jest nieszkodliwym zajęciem uprawianym od dawna przez ludzi, których wolny czas i możliwości finansowe skłoniły do interesującej rozrywki, ale że jest zasadniczą, niezbędną drogą do pomnożenia swych wartości intelektualnych i duchowych stanowiących o walorach całej osobowości ludzkiej, gwarantowaną, bo pochodzącą z woli samego Boga. W filozofii jest jakieś piękno, jakaś prawda i jest to piękno trwałe wbrew czemuś, co może stanowi jego pozór<sup>23</sup>. To właśnie przyciąga do studiów filozoficznych, skłania do zajęcia się filozofią. Filozofia — mocno podkreśla Klemens — nie ma być elitarna, przeznaczona dla pewnego kręgu osób czy grupy społecznej, jak twierdził kiedyś Platon, ale jest dostępna dla każdego i powinna stać się udziałem każdego bez względu na płeć, bo jednakowo winni filozofować: niewiasta i mężczyzna<sup>24</sup>. Uniwersalizm filozofii sięga jeszcze dalej: filozofować winien zarówno człowiek wolny jak i niewolnik. Taki stosunek do filozofii znamionuje również stosunek autora do człowieka. Uczony kładzie wielki nacisk na stwierdzenie, że filozofia doznała tyle szkody i spotyka się z zarzutami na skutek zaślepienia ludzi i fałszywego o niej mniemania<sup>25</sup>, dlatego pragnie nie tylko obalić te zarzuty i wykazać ich bezzasadność, ale chce też przybliżyć filozofię do czytelników i wyjaśnić jej treści, cele i metody. Klemens chce, by czytelnicy nabrali zaufania do filozofii i zaprzyjaźnili się z nią. Odwołuje się on przy tym do struktury umysłu człowieka: będąc sami obdarzeni rozumem mamy jakieś naturalne pokrewieństwo z filozofią, która jest nauką mającą logiczną strukturę i wymagającą logicznego myślenia<sup>26</sup>. Z tych świadectw jeszcze wyraźniej rysuje się schemat myśli Klemensa: bodźcem do tak szeroko zakrojonej w *Stromata* apologii były, jak wspomnieliśmy, napaści przeciwników, ale nie był to za-

---

<sup>23</sup> II, 509, 21.

<sup>24</sup> II, 277, 1.

<sup>25</sup> II, 141, 18.

<sup>26</sup> II, 480, 14.



pewne jedyny powód, dla którego podjął się Klemens wykazania jej zalet. Ze wszystkich bowiem wypowiedzi pisarza daje się wyczuć wielką sympatię dla przedmiotu swych wywodów, nie tylko chęć oddania sprawiedliwości filozofii. Gloryfikacja filozofii, porównywanie jej do „boskiego daru Opatrzności” jest na pewno wyrazem wielkiego podziwu Klemensa dla niej i osobistego upodobania w dociekaniach filozoficznych. W takim stanowisku można też dopatrywać się chęci postanowienia antytezy do zarzutów tych, co uważali ją za dzieło złego ducha, by tym mocniej uwypuklić jej wartość. Z instrumentu mocy ciemności czyni Klemens filozofię narzędziem, którym posługuje się Bóg pragnąc prowadzić ludzi drogą czystości i sprawiedliwości. Zwraca naszą uwagę wspomniana chęć upowszechnienia przez Klemensa filozofii wśród wszystkich, którą Klemens wyraźnie przejawia. Może właśnie ta dotychczasowa endoteryczność była też jednym z powodów robienia jej zarzutów. Sprawy owiane tajemniczością, nie dające się łatwo przedstawić, często budzą podejrzenia, są przedmiotem „inwektywy. Nie poprzestając na ogólnych stwierdzeniach stara się szerzej udowodnić swą tezę o wartości filozofii wskazując, ile wniosła ona w życie społeczeństw starożytnych oraz ile mają jej do zawdzięczenia wyznawcy chrześcijaństwa.

### III

Podbudowując swą tezę o doniosłości studiów filozoficznych i roli filozofii w życiu człowieka sięgnął Klemens do przykładów ze znanych mu środowisk społecznych państw hellenistycznych i monarchii wschodnich. Znamiennym jest faktem, że jest on zdania, iż to właśnie filozofia grecka zasadnicze swoje osiągnięcia zawdzięcza filozofii tak zwanej barbarzyńskiej, a więc narodów niegreckich. Uważa bowiem Klemens barbarzyńców za właściwych wynalazców filozofii<sup>27</sup>. Mówi nawet o wykradaniu osiągnięć innych narodów na tym polu przez myślicieli greckich i chce to wyraźnie podkreślić<sup>28</sup>. Dopatruje się on wszędzie wpływu filozofii przedgreckich na

<sup>27</sup> II, 47, 20.

<sup>28</sup> II, 384, 16.

późniejszą myśl Greków i twierdzi, że filozofia barbarzyńska wśzędzie wspiera i daje natchnienie poszukiwaniom czynionym przez Greków<sup>29</sup>. I tak kary pośmiertne filozofia grecka zaczerpnęła od filozofii barbarzyńskiej<sup>30</sup>. Nawet szereg teorematów Platona bierze swój początek w tym, do czego doszli filozofowie niegreccy<sup>31</sup>. Klemens nie pomija też zasług filozofii egipskiej w dziedzinie kształtowania myśli ogólnoludzkiej<sup>32</sup>. Wielkie wrażenie zrobiła, na nim filozofia indyjska, którą Klemens ceni bardzo wysoko<sup>33</sup>. Ciekawe jest, że ludzi nauki pracujących w ośrodkach położonych w rejonie Morza Śródziemnego pasjonowały i przyciągały Indie. Mistrz Klemensa, Pantenus, za zezwoleniem biskupa Aleksandrii wybiera się w podróż misyjną do Indii i po kilkuletnim pobycie wraca do swego ojczyźnego miasta. Wiemy o misjach apostołskich wysyłanych przez gminy na środkowy Wschód. Również w czasach schyłku epoki hellenistycznej nie brakło wykształconych ludzi, którzy przedsiębrali podróże w kierunku Indii. Zresztą — powiada Klemens — sam Platon nie przeczy, że najcenniejsze odkrycia w filozofii zostały dokonane przez barbarzyńców, a od nich przeszły do Egiptu i świadom jest tego, że filozofowie greccy wiele mogą się od nich nauczyć<sup>34</sup>.

Dla Klemensa nawet *Stary Testament* jest źródłem filozofii hebrajskiej, ją też nazywa on najstarszą filozofią<sup>35</sup>. Takie stanowisko charakteryzuje pojmowanie przez Klemensa tekstów starotestamentalnych i rzuca niemało światła na rozumienie przez Klemensa zakresu filozofii. Oto w tej, jak ją nazywa Klemens, filozofii hebrajskiej dopatruje się on również kolejnego źródła myśli greckiej, czynnika inspirującego studia Greków w tej dziedzinie<sup>36</sup>. Według Klemensa czasy Mojżesza są czasami najdawniejszej filozofii<sup>37</sup>. *Pentateuch* Mojżesza jest dla Klemensa — księgą filozofii, co można wnioskować

---

<sup>29</sup> II, 248, 10.

<sup>30</sup> II, 385, 25.

<sup>31</sup> II, 383, 23.

<sup>32</sup> II, 448, 24; II, 449, 29.

<sup>33</sup> II, 450, 5.

<sup>34</sup> II, 42, 3.

<sup>35</sup> II, 41, 6; II, 64, 22.

<sup>36</sup> II, 46, 16.

<sup>37</sup> II, 47, 19.

z wypowiedzi autora, w której wspomina, że filozofia u Mojżesza dzieli się na cztery działy: historyczny, prawodawczy, obrzędowy i teologiczny<sup>38</sup>. Klemens przytacza zdanie Arystobulosa, który utrzymywał, że nawet filozofia Arystotelesa miała pochodzić od Mojżesza<sup>39</sup>.

Esencjonalną właściwością filozofii greckiej i barbarzyńskiej, dzięki której nadaje Klemens jednej i drugiej tak wysoką rangę, jest fakt partycypowania przez nie w Prawdzie, to jest w tym, co należy do istoty chrześcijaństwa. Prawda bowiem jest jedna, a filozofia grecka jest jej częścią<sup>40</sup>. To stwierdzenie może najbardziej utrafia w sens i cel wywodów Klemensa, w gruncie rzeczy bowiem cała apologia przedsięwzięta przez niego a potem już pozytywne wykazywanie wartości filozofii zmierza właśnie do tego. Aleksandryjski profesor zdaje sobie sprawę z tego, że filozofowie greccy, kiedy uczciwie i uwzględniając całość zagadnienia zastanawiali się nad różnymi problemami, robili postępy w mądrości i ulepszyli swoje sumienie<sup>41</sup>. Tak samo sprzyjały rozwojowi duchowemu myślicieli innych narodów ich dociekania filozoficzne. Ci wszyscy, co czystym sercem i szczerym duchem poświęcali się filozofii, mieli również udział w prawdzie mądrości<sup>42</sup>. Mówiąc o mędracach i filozofach pochodzących z barbarzyńskich narodów używa Klemens parokrotnie wyrazu *magoi*. Ten wyraz użyty jest również w ewangelicznym opowiadaniu o przybyciu trzech mędrców ze Wschodu do Betlejem i można chyba słusznie przypuszczać, że i o nich myślał Klemens w całym dziele często cytujący ewangelię jako o tych, którzy oddawali się zacnym studiom filozofii orientalnej, które uczyniły ich tak miłymi Bogu, że dozwolił im oglądać siebie w ludzkiej postaci zsyłając nawet gwiazdę, która prowadziła ich do szopy. W każdym razie takie tłumaczenie tego faktu leży oczywiście po linii rozważań Klemensa. Ktokolwiek bowiem w postępowaniu swoim

---

<sup>38</sup> II, 108, 24.

<sup>39</sup> II, 390, 18.

<sup>40</sup> II, 473, 11; II, 36, 10.

<sup>41</sup> II, 511, 5.

<sup>42</sup> II, 364, 14.

kieruje się czystymi intencjami, ten uczestniczy w prawdziwej filozofii<sup>43</sup>.

Niemniej Klemens jest świadom, że jego apologia filozofii musi liczyć się z zarzutami, które mają pewne uzasadnienie w tych aspektach, które w porównaniu z treścią nauki chrześcijańskiej muszą być takiej krytyce poddane. Do tych należały przede wszystkim twierdzenia filozofii epikurejskiej i to zarówno *in physicis* jak i *in ethicis*, niektóre tezy filozofii platońskiej, wiele stoickiej, naturalnie sceptycyzm, najmniej może z Arystotelesa. Pisarz dobrze rozumie, że nie może tych zarzutów pomijać milczeniem, ale musi podjąć się właściwej ich oceny. Otóż zdaniem Klemensa, to, co w filozofii greckiej sprzeciwia się dobrej, słusznej nauce, pochodzi nie z jej zdrowego korzenia, ale jest czymś jej obcym<sup>44</sup>. Zarówno bowiem w filozofii barbarzyńskiej jak i greckiej posiane zostały osty<sup>45</sup>. Nie znaczy to wcale, że te osty przekreślają wielką doniosłość i wagę filozofii starożytnej. Największą pochwałę tej filozofii wypowiada Klemens wtedy, gdy mówi, że filozofia została dana Grekom tak, jak Pismo Święte nam, jako podnózek filozofii Chrystusa, chociaż niektórzy spośród ludzi tamtych czasów zatkali sobie uszy na prawdę<sup>46</sup>. Przeciwnie zaś ci spośród greckich filozofów, badali naturę rzeczy skrupulatnie doznawszy do tego zachęty ze strony barbarzyńskiej filozofii, wyznawali jednego, niewidzialnego Stwórcę najpiękniejszych rzeczy — Boga<sup>47</sup>.

Filozofia przez Opatrzność została dana najlepszym spośród Greków<sup>48</sup>, co już stwierdzaliśmy wyżej mówiąc o samym znaczeniu filozofii *in universo*. Dlatego też ci, którzy poznali Chrystusową prawdę w filozofii greckiej, mogli się zbawić, bo nie zawstydzali się tej prawdy w zupełności<sup>49</sup>. Filozofia była dla Greków tym, co usprawiedliwiało ich wobec Boga, oczywiście nie takim usprawiedliwieniem, o jakim mówi się w re-

---

<sup>43</sup> II, 371, 2.

<sup>44</sup> II, 465, 29.

<sup>45</sup> II, 465, 25.

<sup>46</sup> II, 465, 20.

<sup>47</sup> II, 417, 10.

<sup>48</sup> II, 514, 3.

<sup>49</sup> II, 383, 18.

ligii chrześcijańskiej, ale według tej części usprawiedliwienia, jaką ma ona w chrześcijańskim usprawiedliwieniu<sup>50</sup>. Ci zatem, co byli w ten sposób usprawiedliwieni przez filozofię, uzyskiwali pomoc Bożą w cnotliwym postępowaniu i poczuciu pobożności<sup>51</sup>. Porównując filozofię grecką do Dekalogu danego przez Boga Żydom odwołuje się Klemens do słynnego fragmentu listu Pawłowego do Rzymian 3—14, w którym wykazuje Paweł, że Bóg nikogo nie pozostawił bez udzielenia mu pouczeń o sobie, choć czynił to różnymi drogami, i że poganie to jest nie-izraelici w rzeczywistości osiągnęli sprawiedliwość, choć nie była im ona tak objawiona jak Żydom. Jednym bowiem dał Bóg przykazania, a innym filozofię i w ten sposób jakby „zamknął” niewiarę do swego powtórnego przyjścia, by nie mógł się usprawiedliwić każdy człowiek. Ona to (filozofia) prowadzi od każdej dobrej myśli greckiej i barbarzyńskiej do doskonałości z wiary<sup>52</sup>. A zatem czy to przez zbieg okoliczności wypowiadają się o prawdziwej filozofii sami Grecy, czy to przez, pozornie, przypadek, to wszystko jest dziełem Bożej ekonomii, a przypadek nie bez udziału Bożej Opatrzności<sup>53</sup>. Operując pojęciem ekonomii zbawienia Klemens staje się bliskim współczesnym teologom badającym to zagadnienie z uwzględnieniem podobnego stanowiska. Ta myśl przewija się zresztą przez wiele wypowiedzi Klemensa i nie zostawia żadnych wątpliwości co do jej rozumienia przez naszego autora. Pan Bóg jest Stwórcą wszystkich rzeczy pięknych, Starego i Nowego Testamentu, jak też i tego, co im towarzyszy, a mianowicie — filozofii<sup>54</sup>. Oto bowiem umyślnie została dana Grekom, zanim zaczęli wzywać Pana (jako chrześcijanie), już jako nawróceni, prowadziła ich bowiem będąc grecką nauką tak jak Prawo Żydów — do Boga. (*v. supra cit.*). Według niektórych, przypomina Klemens cytowaną raz swą podobną wypowiedź, filozofia grecka dąży do prawdy przez przypadek, w niejasny sposób i nie do całej prawdy. Inni utrzymują, że filozofia grecka powstała za sprawą złego ducha, jeszcze inni, że jakieś

---

<sup>50</sup> II, 63, 20.

<sup>51</sup> II, 17, 29.

<sup>52</sup> III, 9, 15.

<sup>53</sup> II, 60, 13.

<sup>54</sup> II, 18, 1.

siły przeniknęły całą filozofię. Ale jeśli nawet filozofia grecka nie obejmuje całej prawdy i jest jeszcze zbyt słabą, by we wszystkim wypełniać przykazania Pańskie, to jednak przygotowuje ona drogę królewskiemu przepowiadaniu (ewangelii) i umacnia tego, kto chwali Opatrzność, do czasu, aż przyjmie prawdę<sup>55</sup>. Pan Bóg nikogo nie chce zmuszać, żeby się zbawił, ale nakłania, zachęca i daje możliwość swobodnego wyboru: dlatego właśnie dał Grekom filozofię, która mogła zaprowadzić ich do zbawienia<sup>56</sup>. Filozofia była zatem w ręku Boga instrumentem, który miał przywieść narody przedchrześcijańskie do Niego. Nauka grecka była jakby czynnikiem wychowawczym danym od Boga, tak jak deszcz spada na ziemię i zrasza ją<sup>57</sup>. I tak jak stosownie do przewidzianego przez Boga czasu nastąpiło Objawienie i ogłoszenie Ewangelii, tak też w przewidzianym czasie zostało dane Prawo i Prorocy Żydom, filozofia zaś Grekom mająca przyzwycząić ich duchowy słuch do ogłoszenia Ewangelii<sup>58</sup>. Żydom zatem Prawo, Hellenom — filozofię, do czasu przyjścia Pana. Stąd też płynie wybranie do Kościoła Katolickiego według nauki płynącej z wiary przez Boga prowadzącego cały ród ludzki do zbawienia<sup>59</sup>. Wspomniana myśl Klemensa dotycząca ekonomii zbawienia tak licznie przez niego egzemplifikowana jest nowością w czasach Klemensa i zasługuje na naszą szczególną uwagę. Postawienie bowiem na równi Prawa Bożego i filozofii greckiej jako jego odpowiednika dla narodów greckich i barbarzyńskich jest oryginalnym przewartościowaniem treści filozofii starożytnej i ukazaniem jej jako równie ważnego, w tych okolicznościach, choć nie równie wartościowego w stosunku do nauki chrześcijańskiej czynnika i drogi prowadzącej do Boga.

#### IV

Filozofia starożytna oddała nieocenione usługi nie tylko samym społeczeństwom, w których powstała, ale — zdaniem

---

<sup>55</sup> II, 52, 18.

<sup>56</sup> III, 6, 17.

<sup>57</sup> II, 24, 9.

<sup>58</sup> II, 453, 17.

<sup>59</sup> II, 514, 6.

Klemensa — wywarła niemały wpływ na chrześcijaństwo. Kwitnąc wśród barbarzyńców doszła do swych największych osiągnięć u Hellenów. Odnaczali się w niej prorocy egipscy, Chaldejscy, magowie perscy, ci wszyscy filozofując — poprzedzali Pana <sup>60</sup>. I właśnie w tym przygotowywaniu drogi Pańskiej — jak powie o swej misji Jan Chrzyciel — upatruje Klemens wartość filozofii starożytnej dla chrześcijaństwa: Była przed przyjściem Pana niezbędna dla Greków filozofia ku sprawiedliwości, teraz zaś staje się pożyteczna dla pobożności, będąca wychowawczynią przygotowującą przyjmujących wiarę przez Objawienie. Przyczyną bowiem wszystkich rzeczy pięknych jest Bóg, nie tylko Starego i Nowego Testamentu, a więc tego, co dominuje, ale też i tego, co towarzyszy, filozofii <sup>61</sup>. Była więc filozofia starożytna współpracowniczką ku sprawiedliwości Bożej, choć kiedyś usprawiedliwiała Greków tą sprawiedliwością, która dać mogła i stanowiła pierwszy i drugi stopień dla występujących ku mądrości, jak gramatyka dla filozofa: ona sama nie odsuwa Prawdy i nie zastępuje jej, ale ułatwia jej przyjęcia, jak wzrok, słuch, głos — umysł zaś rozsądza i ocenia to, co jest w niej dobre <sup>62</sup>. Klemens wykazuje opanowanie w dyskusji i spokój w argumentowaniu: nie twierdzi, że filozofia może zastąpić naukę chrześcijańską, nie przecenia jej osiągnięć, które zresztą sam wynosi i do których chce przekonać słuchaczy: nie sądzę — mówi — by filozofia zawierała to, co podaje nasza nauka, ale w wielu sprawach daje rozwiązania prawdopodobne i bliskie chrześcijańskim i te rozwiązania są dla nas do przyjęcia, jeśli zawierają zbieżność <sup>63</sup>. Z tego powodu nazwał Klemens w innym miejscu barbarzyńską filozofię w rzeczywistości doskonałą i prawdziwą <sup>64</sup>. Twierdzi też autor *Stromata*, że w prawdziwej filozofii mogłaby być prawda grecka <sup>65</sup>. Jednakże to, co w filozofii greckiej jest słuszne i dobre, jest tylko częstką, ułamkiem tej prawdy, którą zawiera chrześcijaństwo. Dla poznania prawdy trzeba zwrócić

---

<sup>60</sup> II, 45, 19.

<sup>61</sup> II, 17, 32.

<sup>62</sup> II, 63, 22.

<sup>63</sup> II, 61, 20.

<sup>64</sup> II, 115, 2.

<sup>65</sup> II, 62, 22.

się do chrześcijaństwa jak do ojczystego domu<sup>66</sup>. Naturalnie autor zdaje sobie sprawę, że i bez znajomości filozofii greckiej można zostać chrześcijaninem, że nie jest to konieczny szczebel, po którym jedynie można dojść do prawdziwej wiary. Nad wszystkim czuwa Pan, który nie dozwoli, by ludzie nie znający filozofii greckiej mieli doznać z tego powodu jakiejś szkody i by nie cofali się przed wstąpieniem do społeczeństwa wiernych<sup>67</sup>. Filozofia grecka to cenny wprowadzie, ale jakże znikomy fragment tej prawdy, którą zawiera chrześcijaństwo. Filozofia grecka podobna jest do blasku, z knota, który starają się zdobyć ludzie, by im świecił<sup>68</sup>. W porównaniu do filozofii chrześcijańskiej jest ona jak świeca paląca się w lichtarzu do świecącego słońca<sup>69</sup>. Takie porównania mogły zapewne uchronić Klemensa od zarzutu, że zbyt wiele przyznał filozofii pogańskiej w dziele doskonalenia się moralnego ludzkości. Podkreślając mocno, że prawda zawarta w filozofii greckiej jest cząstkowa<sup>70</sup>, wyznacza on jej stosunek do wartości filozofii chrześcijańskiej bardziej, niż umniejsza jej immanentną wartość, co wynika już z poprzednio przytoczonych wypowiedzi. Przy określaniu rzeczywistego stosunku naszego pisarza do filozofii w świetle ostatnio przytoczonych zdań należy wziąć pod uwagę problem, jak dalece należy je przypisać chęci apologii jego filozofii, jak dalece zaś kontrastowemu przeciwstawieniu filozofii przedchrześcijańskiej i chrześcijańskiej. Jakkolwiek można by o tym sądzić, trzeba stwierdzić, że Klemens zbyt ciepło wyraża się w całym *Stromata* o filozofii, by można było przypuszczać, że chce on w oczach czytelnika zdeprecjonować jej znaczenie, zwłaszcza, że w jednym z cytowanych wyżej zdań nazywa ją „Bożym darem Opatrzności”. Nie znaczy również jednak, by chciał on widzieć ją chętnie jako model dla filozofii chrześcijańskiej. Sam wyraża przekonanie, że nie należy wracać do filozofii greckiej<sup>71</sup>. Filozofia starożytna miała za zadanie przygotować ludzkość na przyjęcie Pana

---

<sup>66</sup> II, 476, 25.

<sup>67</sup> III, 9, 14.

<sup>68</sup> II, 345, 4.

<sup>69</sup> II, 57, 21.

<sup>70</sup> II, 473, 14.

<sup>71</sup> II, 463, 4.



i z chwilą, gdy wykonała to zadanie jest wprawdzie dalej użyteczna i z tych powodów chwalebna, ale nie jest w stanie i nie może zastępować tego, co przyniosła religia chrześcijańska. Z drugiej strony wielu boi się filozofii greckiej by ich nie zwiódła<sup>72</sup>, ale ta obawa nie jest uzasadniona, bo przecież nie głosi się, że trzeba z niej brać wszystko, co zostało przekazane. Nie przyjmujemy bez zastrzeżeń całej filozofii, lecz tę, o której mówi u Platona Sokrates: Są, jak w misteriach, liczni celebryści, ale nieliczni natchnieni<sup>73</sup>. Poznajemy zatem wiele różnych myśli autorów starożytnych, ale wybieramy z nich to tylko, co zgadza się z naszą dogmatyką i z naszą etyką. Zapewne wywodzący się z szeregów chrześcijan krytycy filozofii starożytnej powoływali się na teksty świętego Pawła, w których słusznie żarzuca on filozofom starożytnym zniekształcenie pojęcia Boga oraz te tezy szkół filozoficznych, które sprzeciwiały się zasadom wiary i moralności chrześcijańskiej. Problem ten podjął więc i Klemens, bo nie mógł i nie chciał pozostawiać takich zarzutów bez odpowiedzi. Otóż Klemens wskazuje na to, że Paweł nie potępia całej filozofii starożytnej bez względu na to, co w niej jest zawarte, ale ma na myśli filozofię epikurejską, która usuwała istnienie Opatrzności oraz kierunki skrajnie hedonistyczne, choć epikureizm w pewnym stopniu im również hołdował. Odnosiło się to też do prądów wysuwających, jak to formułuje Paweł, na pierwszy plan *stoicheia* i nie dostrzegających w nich tworców poetyckich oraz nie dopuszczających myśli o Stwórcy. Dlatego to właśnie, jak jest przekonany Klemens, Paweł nakazuje uciekać od „nowych” wymysłów<sup>74</sup>. Rzeczywiście teksty listów Pawła i *Dziejów Apostolskich* zachowały jego wypowiedzi odnoszące się do filozofii starożytnej wystawiające jej opinię raczej negatywną. Paweł zarzuca Grekom, że ubiegają się o mądre wywody, a on głosi Chrystusa Ukrzyżowanego. (I Cor. I, 22) Aleksandryjski mistrz podejmuje się jednak próby interpretacji tych wywodów: Paweł — twierdzi Klemens — nie zarzuca filozofii starożytnej tego, co było w niej dobre i co zgodne jest z nauką chrześcijańską, ale

---

<sup>72</sup> II, 472, 2.

<sup>73</sup> II, 59, 12.

<sup>74</sup> II, 33, 8.

to, co jest z nią sprzeczne. Idzie to po linii wywodów Klemensa przytoczonych wyżej: nie zamierza on bronić tego, co jest w filozofii starożytnej obce chrześcijaństwu, lecz pragnie wskazywać na to, co jest z nim wspólne, a przez to cenne dla chrześcijaństwa. Mówi: Dusze podtrzymują swe życie w różny sposób, w tym również przez filozofię grecką, w której nie wszystko, jak w orzechu, nadaje się do jedzenia<sup>75</sup>. To zdanie trafnie charakteryzuje postawę Klemensa jako uczonego i jako chrześcijanina: umie wybrać to, co godne jest wyboru i dostrzega jego zalety, umie też odróżnić i odrzucić to, co fałszywe i szkodliwe, czyni to zaś na zasadzie przyjętych przez siebie kryteriów, a są nimi prawdy i nakazy wiary, którą wyznaje. Filozofia została dana jako element wychowujący, wstępny dla doskonalenia się w Chrystusie, powinna tylko postępować naprzód w poznawaniu prawdy Chrystusowej<sup>76</sup>. Ten więc, kto poszedł dalej w swych dociekaniach i staraniach się o prawość życia niż to zawarte jest w nakazach greckiej filozofii, natychmiast skierował się ku prawdziwej nauce<sup>77</sup>. Filozofia grecka zapoczątkowała zatem doskonałość chrześcijańską i nadała kierunek, w którym idący dochodzą do poznania prawdziwej mądrości zawartej w nauce objawionej. Chcąc uniknąć zarzutów, że miesza on treść dogmatów filozoficznych i doktryny chrześcijańskiej Klemens wprowadza wyraźne rozgraniczenie: filozofia przygotowuje, zawiera Boże pierwiastki, ale nie może zastąpić nauki Pańskiej jako całość. Filozofia grecka jest bowiem wiedzą ludzką, która nie może sama nauczyć się prawdy<sup>78</sup>.

Nauka chrześcijańska jest objawiona, bo pochodzi od samego Boga, który ją ogłosił. To przeciwstawienie ludzkiego pochodzenia filozofii (choć nie bez udziału Bożej Opatrzności) i bezpośrednio Bożego religii chrześcijańskiej jest pewną rękojmią ortodoksyjności Klemensa i zarazem obroną przed atakami. Nie amplifikuje on jednak jej zasług, a tylko oddaje to, co jego zdaniem słusznie się jej należy. Jej wartość polega właśnie na tym,

---

<sup>75</sup> II, 62, 3.

<sup>76</sup> II, 510, 22.

<sup>77</sup> III, 9, 15.

<sup>78</sup> II, 473, 18.

że usposabia i urabia dusze do przyjęcia objawienia prawd zawartych w ewangelii, spełnia zatem rolę, o której względem filozofii już nie tylko starożytnej będzie się mówić w wiekach późniejszych: *philosophia est ancilla theologiae*, w pojęciu zaś Klemensa filozofia starożytna jest służebnicą filozofii chrześcijańskiej. Trafnie oddaje to również jedno z określeń użytych przez Klemensa: filozofia jest to *tò hypó bathron* — podnózek, schodek, po którym wchodzi się do czegoś, tutaj — po którym wchodzi się na wyżyny filozofii chrześcijańskiej. Mądrością bowiem jest prawdziwą filozofia dana nam przez Syna<sup>79</sup>. Dla ostatecznego potwierdzenia tych twierdzeń posłużymy się jeszcze dwoma wypowiedziami Klemensa: A chociaż nie obejmuje filozofia grecka wielkości prawdy i nie jest w stanie wypełnić nakazów Pańskich, to jednak przygotowuje drogę (Panu)<sup>80</sup>. Filozofia grecka oczyszcza też duszę i przysposabia na przyjęcie wiary<sup>81</sup>. Filozofia grecka spełnia też wobec filozofii chrześcijańskiej rolę obrońcy z punktu widzenia dialektyki: nie czyni wprawdzie silniejszą samej prawdy, ale uniemożliwia ataki sofistyki wymierzone przeciw prawdzie<sup>82</sup>. Z uznaniem wyraża się też nasz autor o tych, co od filozofii starożytnej dzięki nauce Pańskiej do prawdziwej filozofii dochodzą<sup>83</sup>. Pojęcie prawdziwości w tych wyrażeniach jest nie tylko przeciwstawieniem cechy starożytnej filozofii, ale ukazaniem filozofii chrześcijańskiej jako pełni mądrości objawionej przez Boga i czyniącej człowieka doskonałym według woli Stwórcy. Właśnie filozofia objawiona przez Boga potwierdziła Opatrzność i umocniła przekonanie o niej<sup>84</sup>. Mówiąc zatem o znaczeniu filozofii starożytnej dla chrześcijaństwa, tak jak je widzi aleksandryjski katecheta, upatrujemy je w zaszczepianiu w umysłach ludzi poglądów bliskich lub nawet wspólnych z chrześcijaństwem, w przygotowaniu przez to dusz na przyjęcie nauki chrześcijańskiej, wreszcie jakby w zapowiadaniu i obwieszczaniu doskonałości tej nauki, która miała po niej nastąpić.

---

<sup>79</sup> II, 58, 2.

<sup>80</sup> II, 52, 19.

<sup>81</sup> III, 14, 20.

<sup>82</sup> II, 63, 21.

<sup>83</sup> II, 461, 29.

<sup>84</sup> II, 34, 6.

## V.

Wypowiadając się na temat filozofii starożytnej łączy Klemens często swe uwagi z refleksjami o filozofii jako drodze, na której odbywa się również doskonalenie chrześcijanina. Zagadnienie filozofii chrześcijańskiej przedstawionej w szczegółach może być odrębnym tematem, tu jednak zastanowimy się nad ogólnym zarysem tego problemu, jaki również daje się nakreślić na podstawie *Stromatów*. Wrócimy zatem do określenia filozofii, które podaliśmy w pierwszym rozdziale: Filozofia jest staraniem duszy o prawdziwość nauki i czystość życia, będąca miłośniczką i przyjaciółką mądrości i czyniąca wszystko dla jej uzyskania, u nas (tj. u chrześcijan) filozofami zwani są ludzie szukający mądrości budowniczego i nauczyciela wszystkich rzeczy, to jest wiedzy o Synu Bożym. To określenie wyznacza jednoznacznie kierunek działania filozofii chrześcijańskiej, wskazuje na dociekania intelektualne i nieustanne doskonalenie praktyk życia chrześcijańskiego jako treść tej filozofii. Zaczynająca się w owym czasie rozwijać filozofia i teologia chrześcijańska miała już pewne efekty swoich badań, to zaś, że szły one często w kierunkach heterodoksyjnych i były raz po raz źródłem różnych herezji, wywoływało niewątpliwie protesty i głosy potępienia pod adresem ludzi ogłaszających się ex professo filozofami lub mniej jawnie biorących udział słowem czy piórem w różnych dysputach. Echa tych sporów a nawet pewne kwestie w nich poruszane dają się dostrzec w *Stromatach*, dają się również zauważyć owe kondemnaty rzucone na filozofów, do których Klemens należał i których nie chciał zostawić bez repliki lub przynajmniej wyjaśnienia właściwej intencji takiego czy innego stanowiska. Musiały być już pewne odłamy religijne w środowiskach, w których obracał się Klemens, skoro utrzymuje on: Przeciwko nim (tj. krytykom filozofii) mówimy, że i u Żydów i u najznakomitszych greckich filozofów powstawały różne odłamy, a przecież nie twierdzicie, że należy zastanowić się, czy filozofować, czy iść za judaizmem. Powiadają bowiem: U kogo jest prawda, jeśli różni różne twierdzenia wygłaszają<sup>85</sup>? Krytykom studiów w ogóle i tego,

---

<sup>85</sup> III, 63, 30.

co Klemens nazywa filozofią już w pojęciu dociekania różnych problemów w kręgu samego chrześcijaństwa odpowiada on: niektórzy sądząc, że urodzili się obdarzeni talentami, uważają, iż nie należy parać się filozofią ani dialektyką ani też uczyć się praw natury, proszą zaś o samą tylko wiarę, jakby byli przekonani, że nie czyniąc żadnego starania o winnicę będą zbierali z niej zaraz winne grona<sup>86</sup>. Zdaniem Klemensa filozofia spełnia zatem dla chrześcijan rolę instrumentu kultywującego duszę, uszlachetniającego ją, oczyszczającego ze zbędnych chwastów, użyźniającego i ożywiającego. Bez niego sama wiara nie uczyni jeszcze człowieka kimś doskonałym wobec Boga. Znowu zatem filozofia, choć nie utożsamia się z Objawieniem, ma wszakże nader ważne zadanie do spełnienia i to takie, które nie może być obojętne żadnemu prawdziwemu wyznawcy Chrystusa, bo każdy ma obowiązek według Jego nakazu stawać się doskonałym tak, jak doskonałym jest Ojciec (Mt. 5, 48). Jeśli zaś narzędziem doskonałości jest filozofia, to jest ona niezbędnym składnikiem życia chrześcijańskiego. Tak więc trzeba kierować duszą, by uczyć się nabywać ukrytą prawdę, żeby nie mieć przekonania, że filozofia oszukuje życie jako sprawczyni złych czynów, i fałszywego postępowania, jak jej niektórzy zarzucają, i że nie pozbawia nas wiary, ale jest ćwiczeniem się w niej<sup>87</sup>. Te stwierdzenia dostatecznie jasno przedstawiają pogląd autora na rolę, jaką ma do spełnienia filozofia w życiu chrześcijańskim. Podobne myśli przewijają się przez szereg innych wypowiedzi pisarza, w których Klemens rozwija ten pogląd i jeszcze głębiej uzasadnia.

Filozofia staje się pożyteczna dla pobożności, będąc jakby wychowawczynią przygotowującą przyjmujących wiarę przez wykazanie jej słuszności<sup>88</sup>. A jeśli bierze udział filozofia w znalezieniu prawdy, to pomaga też temu, co stara się uzyskać doskonałość (gnozę)<sup>89</sup>. Prawdziwa zaś filozofia sprawia, że dusza zdąża do Boga, ta mianowicie, która jest ćwiczona przez nią<sup>90</sup>.

---

<sup>86</sup> II, 28, 18.

<sup>87</sup> II, 13, 18.

<sup>88</sup> II, 17, 32.

<sup>89</sup> II, 62, 32.

<sup>90</sup> II, 252, 16.

Klemens nazywa też filozofię współsprawczynią i współdziałającą w prawdziwym postrzeganiu, poszukiwawczynią prawdy wychowującą gnostyka, tj. dążącego do pełni chrześcijaństwa<sup>91</sup>. Jeśli zatem filozofia ma tak decydujące znaczenie dla wzrastania w pełni doskonałości chrześcijańskiej, to nie zawaha się skorzystać z filozofii każdy najlepszy z nas (tj. z chrześcijan)<sup>92</sup>. Filozofia jest więc normalną i naturalną częścią życia chrześcijańskiego, a w szerokim pojęciu, to jest takim, w którym za jej część (zgodnie z wymienioną definicją) przyjmuje się również czyny chrześcijanina — jest treścią życia chrześcijańskiego. Nie znaczy to jednak, by nie istniała inna możliwość nabycia dyspozycji a także poznania głębokości nauki Bożej takiego a nawet i głębszego, niż może być osiągnięte dzięki filozofii. Otóż sam Bóg może i udziela niekiedy takich darów oświecając umysły i zsyłając im zrozumienie swej nauki a także udzielając umiejętności w głoszeniu tejże nauki. Prorocy i apostołowie nie znali żadnych sztuk ułatwiających postęp w filozofii, a mimo to Duch użył im jasności wygłaszania nauk<sup>93</sup>. Oczywiście nikt nie ma prawa oczekiwać na otrzymanie takich szczególnych darów, jest to *gratia gratis data* i dlatego nie obala ten fakt przedstawionej przez autora drogi filozoficznej, uważanej przez niego za naturalną. Klemens świadom jest tego, że dociekania filozoficzne nawet na gruncie chrześcijaństwa nie zawsze prowadzą do rozwiązań zgodnych z nauką chrześcijańską, że mianowicie są źródłem powstawania różnych odłamów, *haereseis*, świadkiem tego był już on sam. Wypowiada się on zatem za ostrożnym i pełnym rozwagi postępowaniem, należy bowiem z nauk filozoficznych wyłowić zmieszaną z nimi prawdę<sup>94</sup>. Już bowiem nauka zawarta w St. Testamencie mówiła, czyniąc zestawienie elementów dawniejszych filozofii wspólnych nauce Pańskiej, z poglądami jej obcymi, a wywodzącymi się bezpośrednio z błędnych interpretacji tejże nauki, że lepszy jest przyjaciel blisko niżli brat daleko<sup>95</sup>.

---

<sup>91</sup> II, 63, 8.

<sup>92</sup> II, 11, 22.

<sup>93</sup> II, 30, 2.

<sup>94</sup> II, 13, 2.

<sup>95</sup> II, 61, 15.

W tym wypadku przyjacielem była właśnie filozofia starożytnych, a bratem ci, co odchodzili od Objawienia i snuli własne heterodoksyjne systemy. Mimo tego nie należy rezygnować z rozważań filozoficznych, bo wtedy staje się możliwym poznanie prawdy, tak jak kiedy się zetnie drzewo łatwiej znaleźć szlachetny pęd<sup>96</sup>. Mówiąc o filozofii wspomina o prawdziwej dialektyce, która, jego zdaniem, ma dbać o postępowanie, o właściwe zrozumienie tego, co godzi się chrześcijaninowi i ułatwiać osiągnięcie wiedzy o rzeczach boskich i ludzkich<sup>97</sup>. W innym miejscu porównując postawę obywatelską i zajęcia filozoficzne mówi: niezbędną rzeczą jest zajmować właściwy stosunek do spraw publicznych, ale najlepiej jest filozofować: ten bowiem, co ma dość rozsądku, może żyć skierowując swe możliwości na doskonalenie chrześcijańskie dbając o dobre uczynki, gardząc zaś tym, co jest im przeciwne i idąc za naukami zmierzającymi do prawdy<sup>98</sup>. Właściwa zatem postawa chrześcijanina to postawa chrześcijańskiego filozofa w szerokim znaczeniu tego słowa obejmująca praktyczne wypełnienie nakazów Pańskich w życiu codziennym i teoretycznym rozważania, może i kontemplację, zmierzające do głębszego poznania istoty Boga i dzieł Jego stwórczej mocy. W końcu Klemens wierzy, że dzięki tchnieniu Bożej filozofii wszyscy, nawet niepiśmienni, pojmujemy Bożą naukę<sup>99</sup>. Stwierdzenie to nie podważa bynajmniej poprzednich wywodów Klemensa o naturalności drogi filozoficznej w staraniach o doskonałość wewnętrzną: mianowicie Bóg ludzi, którzy weń wierzą i pragną wypełniać Jego przykazania, wspiera swymi natchnieniami, a używa ich nawet ludziom prostym, nie mogącym korzystać z nauki i nie mającym możliwości oddawania się studiom. Ta opatrnośćowa działalność Boga nie jest i nie może być zachętą do zaniechania troski o duszę własną i duszę bliźnich i nikogo nie zwalnia z tego obowiązku. Jeśli ktoś jednak nie ma możliwości starania się o nią na drodze „filozofowania w całości”, wypełnianie nakazów Pańskich staje się dla niego gwarancją przyjaźni z Bogiem i uzyskania zbawienia.

---

<sup>96</sup> II, 491, 22.

<sup>97</sup> II, 109, 5.

<sup>98</sup> II, 104, 3.

<sup>99</sup> II, 63, 12.

Warto jeszcze na tle rozważań zastanowić się nad osobowością samego autora. Klemens był kierownikiem aleksandryjskiej szkoły katechetycznej i prowadził w niej działalność nauczycielską. Wydawałoby się więc, że ta profesja skłoni go do stopniowego systematyzowania swych myśli, porządkowania wywodów i dowodów, jednak w jego spuściźnie, tej która dotrwała do naszych czasów, a zdaje się, że to chyba wszystkie jego główne dzieła, tego rodzaju działalność porządkująca autora jest prawie niedostrzegalna. Wydaje się więc, że praca Klemensa jako wykładowcy była prowadzona na zasadzie jednostkowych katechez, wykładów nie stanowiących zwartego cyklu, ale będących rodzajem proseminariów, na których omawiane były różne aktualne, ale i ogólne problemy interesujące gminy religijne bliskiego Wschodu. Klemens unikał scholarystyki, trudno dziś powiedzieć, jak dalece świadomie, jednakże *Stromata* jako całość nieskomponowana dowodzą tego. Można przypuszczać, że autor pragnął zachęcić czytelników i słuchaczy swą bezpośredniością w odnoszeniu się do nich i atmosferą swobodnej dyskusji, a unikać apodyktyczności, tak często właściwej wykładom ujętym w sztywne ramy. Na tle rozważań stosunku Klemensa do filozofii można spróbować określić pewne cechy jego umysłowości i charakteru. Na pierwszy plan trzeba wysunąć kulturę osobistą i to, co Rzymianie zwykli określać mianem *urbanitas*. Pomimo licznych dygresji i *passus extra viam* wie, czym chciałby podzielić się z czytelnikami, choć często sam nie doprowadza wszystkich zamierzeń do końca. *Stromata* są rzeczywiście splotem różnych wątków często dość zawile przedstawianych, nigdzie jednak nie sprawiają wrażenia, że autor dąży *per fas et nefas* do supremacji nad czytelnikiem i stara się mu wykazać swą wyższość i zaimponować wiedzą. Ta zawilość jest raczej spowodowana tym, że Klemens chce możliwie najdokładniej wyłuszczyć czytelnikom tok swych myśli a przy tym nie chce niczego pominąć, co mu jawi się jako konieczne do przedstawienia. Jak już wspominaliśmy, Klemens jest powściągliwy w dyskusji i bynajmniej nie skłonny do częściej kontrowersji: nie obrzuca swych przeciwników epitetami, nie gromi z wysokości katedry, ale podejmuje rzeczową dyskusję i podaje rzeczowe argumenty, nigdy nie egzaltując się



i nie prowokując do tego innych. Klemens jest pod tym względem przeciwieństwem żyjącego w tym samym czasie krewkiego Tertuliana, ale bynajmniej nie tylko jego: o tyle też góruje nad nim trzeźwością i racjonalnym szafowaniem słowem. Niestety przez długi czas należał do wyjątków pod tym względem wśród pisarzy chrześcijańskich. Klemens jako teolog bywał autorem kontrowersyjnym, zawsze jednak wyrażano się o nim z szacunkiem i uznaniem, choć nie zawsze preferowano jego nawet słuszne tezy. Znamca filozofii i nauki greckiej, czuł Klemens niewątpliwą do nich sympatię, która przebija z *Stromatów*. Najprawdopodobniej nawrócił się już jako człowiek dojrzały, choć zapewne jeszcze dość młody, by móc dokładnie poznać i studiować teksty *Starego i Nowego Testamentu*. Wielka erudycja Klemensa była sumą wiadomości, których zdobywanie zostało zapoczątkowane od wczesnej młodości w okresie studiów nad literaturą grecką klasyczną i hellenistyczną. Klemens słynął z tej erudycji: *Clemens Alexandrinae Ecclesiae presbyter... meo iudicio omnium eruditissimus... quid in libris eius indoctum, immo quid non e media philosophia est?* (Hieronymus, *Epist. ad Magnum*, 70). Zapewne wykształcenie umożliwiło, a upodobanie sprawiło, że Klemens zajął się bliżej, na ile to było dlań możliwe, zagadnieniem zharmonizowania, pogodzenia ze sobą, też filozofii starożytnej z założeniami religii chrześcijańskiej tam, gdzie to było możliwe z racji wspólnych wniosków i postulatów. W tym zamięrowaniu pozostał jednak Klemens bezwzględnie uczciwy: niczego nie przekręcał, nie naginał faktów do hipotez, ale starał się je tak przedstawić i tak zinterpretować, by mogły być uznane w świetle nauki, którą wyznawał i uznawał za prawdziwą. Nawet wtedy, gdy porównując filozofię starożytną z chrześcijaństwem mówi, że ma ona przy nim taki blask, jaki wydaje świeca przy świecącym słońcu, nie traci do niej sympatii — nie usiłuje jej wynosić *plus iusto*, ale i nie wyrzeka się jej, pozostaje ona jego studium i nie chce rezygnować z nauczania jej — innych. W chrześcijaństwie — zdaniem aleksandryjskiego mistrza — jest miejsce dla „dawnej mądrości” zapewne, na pierwszym stopniu w doskonaleniu się chrześcijanina, ale Klemens, który przecież ma już wyższe aspiracje, też lubi z niej często korzystać.

Klemens w *Stromata* przedstawia się jako badacz obdarzony nieprzeciętnym zmysłem krytycznym: łatwiej chyba nawet „zarzucić” Klemensowi sympatię do starożytności, niż uprzedzenie w stosunku do zarzutów przeciwników. Ten krytycyzm każe mu dostrzegać oczywiste braki i błędy filozofii starożytnej, ale znów te braki nie przekreślają jej w oczach Klemensa całkowicie i stara się, by jej nie przekreślały w oczach innych. Sumienność w dociekaniu każe mu dostrzec wszędzie, gdzie to możliwe, ową *particulam veri*. Mimo całej sympatii dla filozofii starożytnej Klemens nie zamierza i nie zostaje wyłącznie przy wyeksponowaniu jej znaczenia w swym dziele. Ocenia ją wysoko jako czynnik przygotowujący do chrześcijaństwa a nawet doskonalący chrześcijanina, jednakże te zabiegi podejmuje przede wszystkim pod kątem uformowania wzoru prawdziwego wyznawcy wiary i ucznia Chrystusa. Hans von Campenhausen w swej pracy *Ojcowie Kościoła* (tł. wyd. PAX, 1967 str. 31—43) przypisuje Klemensowi rolę nauczyciela i pośrednika w dojściu do takiej doskonałości i utrzymuje, że Klemens ostatecznie uważa, że rzeczywiste poznanie prawdy winno być osiągnięte osobiście, a stąd i nauczanie winno się odbywać osobiście. To ma być zachętą do wybierania sobie takich nauczycieli którzy prowadzą do osiągnięcia doskonałości. Jeśli to twierdzenie jest słuszne, to zapewne Klemens spełniał przy swej działalności pisarskiej rolę takiego właśnie nauczyciela. Jeśli można by jeszcze na tle naszych rozważań poruszyć problem ogólnej kultury Klemensa i jego stosunku do spraw ludzkich, to zapewne należało by mówić o Klemensie jako o jednym z pierwszych przedstawicieli i ludzi kształtujących w umysłach swych współpracowników postawy chrześcijańskiego humanizmu.

Quid Clemens Alexandrinus in libris qui inscribuntur *Stromata* de philosophia docuerit

#### Argumentum

Clementem Alexandrinum in suis *Stromatis* varia eademque permulta problemata perstrinxisse satis inter omnes constat. Non solum enim theologicas quaestiones quibus tum virorum ecclesiasticorum mentes occupabantur pervestigavit, verum etiam in ethicis operam consumpsit aliaque acerrimo examinavit iudicio. In his quaesivit, quaenam ratio

inter philosophiam antiquam et fidem Christianam intercederet. Nam cum in laudandis exponendisque philosophorum antiquorum placitis saepe versatus sit, nimirum plura aut plane philosophiae Christianae inserenda aut accommodanda eum arbitrari patet. His quoque locis quibus illorum virorum doctorum sententiae a Christianis dogmatis paulum dissident, non eas prorsus reiciendas censuit, sed vestigia quaedam et signa Divinae Providentiae tractanda existimavit has tantum respuendas ratus, quae morum fundamentis religionis nostrae et principiis theologiae aperte repugnarent.

Nec tamen Graecae philosophiae principes appellabat, sed etiam barbarorum qui vocabantur sapientiae studiosos proferebat eosque ostendebat auctores philosophiae fuisse. Horum enim philosophiam saepe vel anteponendam Graecae disciplinae putat, utramque vero veritati Christianae servire multosque ad eam praeparare praedicat. Quamquam quidem hanc veterem artem nostra inferiorem fatetur, ad formandas mentes et animos hominum plurimum eam valuisse et adhuc valere monstravit. Fuit igitur Clemens vir doctissimus et nostra diligentiore cura dignus, qui se humanissimum et sobrium veritatis amatorem praestiterit.

*J. Wojtczak*